

Tradycja polskiego ekslibrisu należy do najstarszych w Europie i wiąże się z istnieniem osobnej kategorii zabytków heraldyki i miniaturstwa.

Zanim powstały ekslibrisy

ARKADIUSZ WAGNER

Charakterystycznym zwyczajem epoki późnego średniowiecza i początku renesansu było ozdabianie kart kodeksów ręcznie malowanymi motywami heraldycznymi. Umieszczano je najczęściej na margaliach, gdzie funkcjonowały samodzielnie bądź jako elementy roślinnych ornamentów; nierzadko też znajdowały się w obrębie miniatur. Herby te miały do spełnienia wiele praktycznych zadań. Większość z nich stanowiła przede wszystkim znaki fundacyjne, będące manifestacją głębokiej wiary, szczodrości i zamożności właściciela księgi. Niekiedy, zwłaszcza w realizacjach królewskich bądź arcybiskupich, były nośnikami złożonych treści ideologicznych i politycznych, pełniły też funkcję znaków własnościowych. Wybitny badacz księgoznaków, prof. Andrzej Ryszkiewicz, określił je niegdyś mianem protoekslibrisów. Dla współczesnego historyka rękopiśmienne herby stanowią nie tylko interesujący przykład malarstwa miniaturowego, są one przede wszystkim istotnymi zabytkami rodzimej tradycji heraldycznej. Stanowią też znaczącą pomoc w określaniu pochodzenia ksiąg, identyfikacji właścicieli i ich zainteresowań; wielu z nich było wówczas ważnymi osobistościami w dziedzinie polityki i kultury.

Najstarszym przedstawieniem rodowego znaku w polskich manuskryptach jest herb Bogoria arcybiskupa Jarosława ze Skotnik. Zdobi on *Biblię* podarowaną w 1373 r. przez tego hierarchę katedrze gnieźnieńskiej. Wykonany został najprawdopodobniej jeszcze za życia biskupa w skromnej, rysowniczej manierze, zajmując prawie całą górną połowę specjalnej stronicy. Jego forma, ze zwracającym szczególną uwagę hełmem garnczkowym, typowa jest dla konwencji przedstawieniowych XIII-XIV w. Tuż pod herbem widnieje tekst dedykacyjny. Koncepcja zestawienia herbu z donacyjną inskrypcją bliska jest dokumentom fundacyjnym, znanym zwłaszcza z epoki nowożytnej, w których obok tekstu, w bordiurze lub bez niej, eksponowano herb fundatora. Jako analogię wskazać można też liczne rodzaje sprzętów liturgicznych, jak kielichy czy relikwiarze fundowane przez wielmożów. Akt

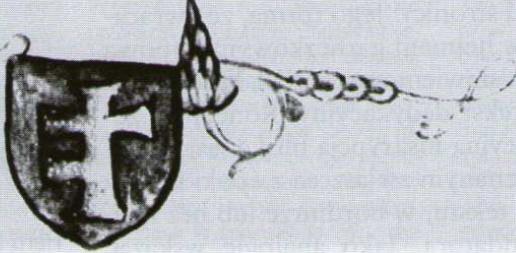


Herb Dębno obok miniatury w *Pontyfikale* bpa Zbigniewa Oleśnickiego, Kraków, ok. 1430 r. (ze zb. katedry wawelskiej; reprodukcja z zasobów Instytutu Historii Sztuki UAM)

In capite
 ad sabias
 anime de
 theologo
 vna sicut
 dicit da
 masceno
 homo su
 tus ad ymaginem dei dicitur sicut
 qd p ymaginem significat intellectus
 lauale & arbitrio liber & p se pui
 tuum. post qd p dicitur est de eodem
 plati p de deo & deus que p dicitur
 cessant ex diuina pte. sicut
 eius voluntate. Restat ut consi
 demus de eius ymagine & deo
 mine sicut qd pte est suorum opm
 pnapui. qd liber arbitrio sicut
 et suorum opm pntem vbi pmo
 considerandu est de ultimo fine
 huius vite. Deinde deus pque
 homo ad hunc fine puenit p
 ut ab eo deuiat. Et fine em opor
 tet hinc rationes que ordinantur
 i fine. et qd vltimo fine huius
 vite pte esse habido. oportet p
 considerat de vltimo fine ratiom
 Deinde de beatitudine. Et pmo
 querunt octo pmo vbi homo
 sit agere pte fine. Et vbi sit
 sit p m ratiom nature. Et vbi
 in actus hominis recipiant sp
 ex fine. Quarto vbi sit aliq
 vltimo fine huius vite. Et vbi
 vbi vnius hominis possit esse
 plures vltimo fine. Sexto vbi
 homo omnia ordinet i vltimo
 fine. Septimo vbi vniem sit
 vltimo fine omni hominis. Et vbi
 vbi vltimo fine alie crea
 ture conueniat.

Ad pmo sic pte vbi qd homo
 no oueniat agere pte fine
 causa em naturam pte est. sed
 fine hinc ratiom vltimo ut p m no
 sonat. qd fine no sit ratiom cause
 si pte illud agere homo qd e causa
 ratiom. et in hinc no ita ppter.

designet hinc ratiom cause. ergo
 homo no ouenit agere pte fine
 si p m illud qd est vltimo fine
 no est pte fine. si in quibusd
 actiones sit vltimo fine. ut p
 p p m i. qd est. qd no omnia ho
 agere pte fine. Et tunc homo
 videatur agere pte fine. qd de
 liberat. si multa homo agit.
 absqz deliberatione de quibus
 em qd m mchil cogitat sicut
 alios mouet manu aut ped
 alios meentis. ut sicut barba
 no qd agit pte fine. Et ot
 omnia que sunt talique que de
 uiant a pnapio illius qd. si
 fine est pnapui copabilibus
 ab homine vbi p p p m i. qd p m
 qd homo ouenit omnia agere pte
 fine. Et qd ad actiones que
 ab homine agunt. ille sole pte
 dicitur huius. que sit pte hominis
 mania est homo. dicitur aut h
 ab aliis ratiomabilibus animalis
 m hoc qd est suorum actom dicitur vbi
 ille sole actiones vocantur pte
 huius. quia homo est dicitur. est
 aut homo dicitur suorum actom per
 ratiom et voluntate. vnde ratiom
 arbitrii esse dicitur. sicut ratiom
 sicut ratiom ratiom. ille qd actiones
 pte huius dicitur. que ex volu
 tate dicitur pte. Si que
 aut alie actiones hominis oueniat
 pte quid dicitur homo actiones
 si no pte huius. ai no fine huius
 mania est homo. manifestu
 est aut qd omnia actiones que pte
 dicitur ab aliqua potentia cuius
 ab ea sicut ratiom sui obiecti. omni
 aut voluntatis fine est ratiom
 vnde oportet qd omnia actiones
 sunt pte fine. Et ad pmo qd
 dicitur qd fine est si sit postremu
 ratiom. est tunc pmo in
 intentione agentis. hoc modo h
 ratiom cause. Et ad sicut dicitur qd si
 qua actom huius sit vltimo fine



Herb Prus I (motyw godła odwrócony) w rękopisie teologicznym, Polska, 1438 r. (ze zb. Biblioteki Jagiellońskiej; reprodukcja z zasobów Instytutu Historii Sztuki UAM)

fundacji upamiętniał ich herb, monogram, a niekiedy i okolicznościowa inskrypcja.

W zdecydowanej większości późniejszych rękopisów liturgicznych (z końca XIV – początku XVI w.), opatrywanych znakami herbowymi, występuje wyraźne współistnienie lub wręcz przenikanie się funkcji herbu jako znaku fundacji oraz znaku własności – protoekslibrisu. Zjawisko to uwidocznia się w księgach będących darami dla katedr bądź innych znaczniejszych świątyń. Księgi te fundowali przede wszystkim biskupi i kanonicy. Za ich życia stanowiły zwykle osobisty majątek fundatora, by po śmierci przejść na własność wspólnoty katedralnej lub innego, określonego kościoła. W tych księgach, w bordiury otaczające tekst lub w ozdobny inicjał wkomponowywano przedstawienie klęczącego kapłana z własnym herbem lub gmerkiem u boku. Co ciekawe, w wypadku mszałów przedstawienia te zazwyczaj sąsiadowały z fragmentem tekstu psalmów Dawidowych, mówiących o „wznoszeniu duszy” ku Bogu. Przykład takiego rozwiązania stanowi przedstawienie bezimiennego kanonika herbu Półkocz na karcie jednego z mszałów katedry wawelskiej (trzecia ćwierć XV w.). Ukazano go klęczącego obok tarczy wśród roślinnych wici. Inny sposób podkreślenia aktu fundacji, żarliwej wiary kapłana, a jednocześnie własności księgi ujawnia tzw. *Mszał kanonika Mikołaja Słupka* z katedry gnieźnieńskiej (pierwsza ćwierć XV w.). W obrębie jednego z inicjałów kodeksu znalazło się wyobrażenie właściciela klęczącego przed Bogiem Ojcem. W rękach trzyma on personifikację swej duszy, a przy boku ma wyeksponowany herb Sulima. Na innej karcie, zawierającej całostronicową miniaturę, ten sam herb istnieje już samodzielnie. Umieszczony w dolnym marginesie i wyzbyty jakichkolwiek ozdób pełni już ściśle protoekslibrisową funkcję, przypominając jedynie właściciela drogocennej księgi. Zbliżoną, dwojaką wymowę mają przedstawienia herbów w istnej perle iluminatorstwa krakowskiego – *Pontyfikale Erazma Ciołka* herbu Sulima (około 1515 r.). Pokażnych rozmiarów tarcza wraz z insygniami biskupimi zdobi w nim kartę z tekstem fundacyjnym, stanowiąc uzupełnienie jego treści. Na innych stronicach podobne tarcze umieszczone są – tym razem bez większego związku z tekstem bądź miniaturą – na dolnych marginesach kart. Pełnią tam funkcję znaku własnościowego i fundacyjnego, a jednocześnie znaczącego elementu dekoracji.

Szczególną kategorię ksiąg liturgicznych, cechujących się zazwyczaj wykwintnym poziomem artystycznym, reprezentowały fundacje władców świeckich. W jednym z najokazalszych polskich kodeksów przełomu XV i XVI w. – *Graduale Jana Olbrachta*, związek władcy z drogocenną księgą zaakcentowano przez napis dedykacyjny oraz wizerunki króla z towarzyszącym mu herbem. W przepięknej miniaturze ze sceną adoracji przez władcę Matki Boskiej Apokaliptycznej, herb królewski nie tylko wskazuje osobę szlacheckiego fundatora, ale i wyraża określone treści polityczne.

Podobną wymowę mają często herby zdobiące prywatne modlitewniki zarówno królewskie, jak i można

władcze. Tarcze herbowe sąsiadują tam z przedstawieniami świętych postaci (Matka Boska, Chrystus), adorowanych przez pobożnych właścicieli. Zestawienia takie symbolizowały zabieganie o łaskę dla rodu, a nawet całego państwa. Wyrażały też poświęcenie kosztownego arcydzieła, jakim była książka, niebiańskiemu adresatowi. Podkreślona w ten sposób również została przynależność książki do konkretnego, jednego właściciela. Silnie wyeksponowane herby królewskie widoczne są w dwóch rodzimych modlitewnikach znajdujących się obecnie w zbiorach angielskich: tzw. *Modlitewniku Oxfordzkim*, związanym z Władysławem Warneńczykiem oraz *Modlitewniku Zygmunta Starego*. W drugim z nich, wypełniające ramy marginaliów herby Korony i Litwy odgrywają ważną rolę jako dopełnienie ideowych treści scen religijnych.

Godne podkreślenia wydaje się ikonograficzne pokrewieństwo między miniaturowymi przedstawieniami fundatorów adorujących Matkę Boską lub Chrystusa a liczną grupą obrazów epitafijnych i ołtarzowych. Rozpowszechnione były one w malarstwie polskim XV i XVI w. Wizerunek fundatora wraz z herbem umieszczany był w nich zazwyczaj w dolnych partiach kompozycji.

Kategorią rękopisów, w których znak rodowy występował najczęściej w czysto protoekslibrisowej funkcji (czyli takiej, w której identyfikacyjny motyw heraldyczny istniał samodzielnie), były księgi nabywane przez kolekcjonerów w obiegu handlowym. Dotyczyło to zarówno kodeksów religijnych (księgi liturgiczne i teologiczne), jak i świeckich (pisma naukowe, podróżnicze itp.). Wykonane niezależnie od posiadacza, często o wiele wcześniej lub daleko poza zasięgiem lokalnej kultury, miały anachroniczną bądź „egzotyczną” stylistykę dekoracji. Przykładem może być *Księga Dekretów Gracjana* z około 1200 r. ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. W 1439 r. biskup Tomasz Strzemiński herbu Prus I nabył ją na targu we Wrocławiu, włączył do swej prywatnej biblioteki i opatrzył malowanym herbem. Kształt tarczy, forma jej ozdób, jak również dukt pisma noty własnościowej – wszystkie o znamionach sztuki XV w. – wyraźnie odróżniają się od wczesnogotyckich miniatur i kroju liter tekstu. W podobny sposób postępował Strzemiński – jeden z pierwszych, wytrawnych polskich bibliofilów – z innymi księgami. Wiele z nich dodatkowo zaopatrywał w notatki o cenach i miejscach zakupu.

O sile i trwałości zwyczaju malowania herbów właściciela na kartach ksiąg świadczy wiele inkunabułów i renesansowych druków z początku XVI w. Marginesy ich stronic zdobiono często nie tylko herbami, ale i bogatymi ornamentami roślinnymi, wykonywanymi zwykle w duchu sztuki odrodzeniowej. Stopniowo jednak malowane protoekslibrisy wypierać zaczął znak herbowy odbijany w technikach graficznych na osobnych kartach, które wklejano na wewnętrzną stronę okładek ksiąg. Rozpoczęła się tym samym bogata historia nowożytnego ekslibrisu, którego tradycja w Polsce należy do najstarszych i najciekawszych w Europie.

Arkadiusz Wagner